

Sygnatura akt VI Ka 5/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **22 czerwca 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Grażyna Tokarczyk

Sędziowie SSO Małgorzata Peteja-Żak (spr.)

SSR del. Agnieszka Woźniak

Protokolant Natalia Skalik-Paś

po rozpoznaniu w dniu 20 czerwca 2017 r.

przy udziale Wojciecha Czapczyńskiego- Prokuratora Prokuratury Rejonowej
w Z.

sprawy **J. J. ur. (...) w W.**

syna R. i B.

oskarżonego z art. 280§1 kk w zw. z art. 64§1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego i jego obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 12 października 2016 r. sygnatura akt II K 451/16

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 435 kpk, art. 624 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok również w stosunku do niewnoszącego apelacji S. G. w ten sposób, że uchyla rozstrzygnięcie z punktu 7 w zakresie orzeczenia obowiązku naprawienia szkody na rzecz A. G.;
2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
3. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. D. kwotę 723,24 zł (siedemset dwadzieścia trzy złote dwadzieścia cztery grosze) obejmującą kwotę 135,24 zł (sto trzydzieści pięć złotych dwadzieścia cztery grosze) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonego z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
4. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów postępowania odwoławczego, wydatkami obciążając Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 5/17

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 22 czerwca 2017r.

Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z dnia 12 października 2016r., w sprawie o sygn. II K 451/16, uznał oskarżonego J. J. za winnego popełnienia tego, że w dniu 22 lutego 2016 roku w Z., działając wspólnie i w porozumieniu ze S. G., doprowadzając pracownicę salonu gier hazardowych U. C. do stanu bezbronności poprzez skrepowanie jej rąk

oraz grożąc użyciem przemocy w postaci uderzenia łomem, skradli telefony komórkowe marki S. i N. (...) o wartości 500 zł. na szkodę U. C. oraz wyłamując zabezpieczenia urządzeń do gier dokonali ich zniszczenia, po czym z ich wnętrza dokonali zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 3.000 zł. na szkodę A. G. oraz dysku twardego z nagrywarki monitoringu o wartości 500 zł. na szkodę P. B., przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat od odbycia kary łącznej 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Katowicach, sygn. XXI K 107/10, z dnia 2 lipca 2012 roku za przestępstwo podobne określone w art. 280 § 1 kk, art. 157 § 2 kk, art. 280 § 2 kk, art. 189 § 2 kk, art. 156 § 1 pkt 2 kk, którą to karę odbywał w okresie od 18 kwietnia 2008 roku do dnia 12 listopada 2008 roku oraz od dnia 2 grudnia 2008 roku do dnia 2 lipca 2012 roku, tj. występku z art. 280 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk i za to na podstawie art. 280 § 1 kk wymierzył mu karę 4 lat pozbawienia wolności.

Na mocy art. 63 § 1 kk zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres jego tymczasowego aresztowania w przedmiotowej sprawie od dnia 23 lutego 2016r., godz. 16:30, do dnia 12 października 2016r., godz. 16:30.

W pkt 7 na mocy art. 46 § 1 kk orzekł solidarnie od oskarżonego oraz od drugiego z oskarżonych S. G. tytułem środka kompensacyjnego obowiązek naprawienia szkód wyrządzonych przez nich przypisanym im przestępstwem z art. 280 § 1 kk poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonej U. C. kwoty 500 zł., na rzecz pokrzywdzonego A. G. kwoty 3.000 zł. oraz na rzecz pokrzywdzonego P. B. kwoty 500 zł.

Nadto na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu kwotę 885,60 złotych brutto tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu oraz zwolnił oskarżonego z obowiązku ponoszenia kosztów procesu.

Od niniejszego wyroku apelację wywiedli oskarżony oraz jego obrońca.

Oskarżony J. J., zaskarżając wyrok w całości, zarzucił mu rażące naruszenie prawa, a to art. 2 § 1 i 2 kpk, art. 4 kpk, art. 5 kpk, art. 6 kpk, art. 7 kpk, art. 438 kpk, art. 439 § 1 pkt 11 kpk, przepisów art. 9, 30, 31, 45, 87, 42 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 6 ust. 3 lit. c Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, poprzez pogwałcenie standardu rzetelnego procesu.

W uzasadnieniu środka odwoławczego podniósł, iż w postępowaniu naruszono ewidentnie przepisy postępowania, w tym zwłaszcza przygotowawczego, ignorując jego pisma o doprowadzenie celem złożenia ponownych wyjaśnień dot. przebiegu zdarzenia. Podkreślił braki procesowe w związku z nieprzeprowadzeniem oględzin osoby pokrzywdzonej, pomieszczenia toalety oraz mieszkania i piwnic U. C. w celu poszukiwania dowodów rzeczowych, wielokrotnie zarzucił pokrzywdzonej kłamstwo i pogubienie się w swoich relacjach, dokonując porównania treści jej dwóch zeznań i kwestionując ich prawdziwość. Oskarżony opisuje swoją wersję wydarzeń, zarzucając Prokuratorowi oparcie się na wymyślonym i fikcyjnym zawiadomieniu o przestępstwie, Sądowi zaś nierozpoznanie skutecznie wniosku o wyłączenie sędziego, nierzetelność w protokolowaniu oraz prowadzenie rozprawy pod jego nieobecność. W dalszych motywach apelacji wskazuje na brak odniesienia się przez Sąd do ewentualnej zmiany kwalifikacji prawnej czynu mu zarzucanego, podkreśla nieprawidłowości w działaniach oskarżyciela oraz niezaplanowany charakter zajścia. W konsekwencji nie zgadza się skarżący z dokonaną oceną dowodów w postaci jego wyjaśnień oraz zeznań U. C., zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia oraz obrazę przepisów prawa materialnego, co miało wpływ na treść orzeczenia.

W oparciu o tak przedstawione zarzuty oskarżony wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji oraz zmianę kwalifikacji prawnej czynu.

W piśmie procesowym z dnia 21 listopada 2016r., zatytułowanym „uzupełnienie do apelacji”, oskarżony ponadto zarzucił Sądowi Rejonowemu nieprzesłuchanie istotnych świadków w osobach K. K., R. L. i A. G., nieodczytanie szeregu dokumentów, wniósł również o uzupełnienie opinii sądowo – psychiatrycznej i psychologicznej.

W toku dalszego postępowania wielokrotnie oskarżony kwestionował wiarygodność zeznań U. C., wskazując na istotne jego zdaniem w nich niejasności i rozbieżności - poprzez porównywanie poszczególnych fragmentów jej wypowiedzi.

Obrońca oskarżonego zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na wadliwym przyjęciu, że oskarżony, działając wspólnie i w porozumieniu ze S. G., doprowadził U. C. do stanu bezbronności poprzez skrępowanie jej rąk oraz grożąc użyciem przemocy w postaci uderzenia łomem, podczas gdy brak jest wiarygodnych dowodów na tę okoliczność, natomiast oskarżony oraz współoskarżony S. G. konsekwentnie utrzymywali w postępowaniu przed Sądem, iż dokonali kradzieży w porozumieniu z U. C., czego nie sposób wykluczyć w oparciu o zebrany w sprawie materiał dowodowy,

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na wadliwym przyjęciu, że oskarżony, działając wspólnie i w porozumieniu ze S. G., skradł telefony komórkowe marki S. i N. (...) o wartości 500 zł. na szkodę U. C. oraz dysk twardy z nagrywarki monitoringu o wartości 500 zł. na szkodę P. B., podczas gdy brak jest jakiegokolwiek wiarygodnego dowodu na tę okoliczność, przede wszystkim przedmiotów tych nie znaleziono przy żadnym z oskarżonych, nie wykazano nawet, iż wszystkie te przedmioty znajdowały się w czasie zdarzenia w lokalu przy ul. (...) w Z.,

3. obrazę prawa procesowego mającą wpływ na treść orzeczenia, a to art. 7 kpk poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny materiału dowodowego, w szczególności zeznań pokrzywdzonej i wyjaśnień oskarżonych, mylnie przyjmując, iż zeznania pokrzywdzonej są przekonujące, logiczne i konsekwentne, a wyjaśnienia oskarżonych są niespójne i stanowią wyłącznie linię obrony ukierunkowaną na pomniejszenie ich odpowiedzialności karnej, podczas gdy zeznania U. C. są niespójne i niewiarygodne, natomiast wyjaśnienia złożone przez oskarżonych na etapie postępowania sądowego znajdują odzwierciedlenie w materiale dowodowym zebranym w sprawie.

W oparciu o tak skonstruowane zarzuty obrońca wniósł o uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, a ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Obie apelacje okazały się niezasadne, choć w następstwie ich wywiedzenia konieczna stała się zmiana zaskarżonego wyroku, również w stosunku do niewnoszącego apelacji S. G., poprzez uchylenie rozstrzygnięcia zawartego w pkt 7 w zakresie orzeczenia obowiązku naprawienia szkody na rzecz A. G..

Ponieważ oba środki odwoławcze zarzucają zaskarżonemu wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a mający wpływ na jego treść i polegający na nietrafnym przyjęciu, oskarżony, działając wspólnie i w porozumieniu z inną ustaloną osobą, dopuścił się przypisanego mu czynu, realizującego znamiona przestępstwa z art. 280 § 1 kk, w pierwszej kolejności należy zatem wskazać, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku byłby słuszny jedynie wtedy, gdyby Sąd Rejonowy oparł wyrok swój na faktach nie znajdujących potwierdzenia w wynikach przeprowadzonego postępowania dowodowego. Zarzut taki nie może się sprowadzać do samej tylko odmiennej oceny materiału dowodowego, lecz powinien polegać na wykazaniu, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd I instancji w dokonanej ocenie materiału dowodowego. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, a stawiając zarzut ten należy wykazać jakich konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się Sąd I instancji, zatem krytyka odwoławcza, aby była skuteczna, musi wykazać usterki rozumowania Sądu wydającego zaskarżone orzeczenie (tak wyrok SN z dnia 22 I 1975r., sygn. I KR 197/74, OSNKW 1975/5/58; wyrok SA w Poznaniu z dnia 6 VII 1995r., sygn. II AKr 182/95, Prok i Pr. 1996/2-3/24; wyrok SA w Krakowie z dnia 5 VI 1992r., sygn. II AKr 116/92, KZS 1992/3-9/129).

Rozważając podniesione zarzuty obu apelacji przede wszystkim nie sposób zgodzić się z ich autorami, gdy kwestionują oni sprawstwo oskarżonego w zakresie popełnienia czynu rozboju i wskazują na brak dowodów w świetle zgromadzonego materiału, które potwierdzałyby jego winę. Jeśli chodzi o obrońcę oskarżonego, podkreśla On zasadniczo niewiarygodność relacji U. C., wskazując na kwestię lekkiego skrepowania pokrzywdzonej, braku śladów wskazujących na to i obrażeń, zadrapań, niemożność rozpoznania przez nią sprawców zdarzenia w sytuacji opisanego przez nią wejścia dwóch mężczyzn do lokalu i zasłonięcia jej twarzy (oczu), oskarżony J. J. natomiast, kwestionując w całości wersję zdarzenia lansowaną przez pokrzywdzoną, zwraca uwagę na nieścisłości i sprzeczności w jej relacjach, podnosząc spontaniczność całego zajścia w lokalu oraz przyzwolenie, a nawet swoistą współpracę jego pracownicy w całym procederze kradzieży pieniędzy z maszyn. Wskazać zatem już w tym miejscu należy, iż wbrew przekonaniu skarżących Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe, a zgromadzony, pełny materiał dowodowy poddał następnie ocenie, która jest obiektywna i zgodna z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem doświadczenia życiowego. Dlatego też ocena taka, acz zaprezentowana w dość skondensowany sposób w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, zasługiwała na pełną akceptację. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych powodów do odmiennej od dokonanej przez Sąd merytorycznej oceny dowodów, ani też do zakwestionowania trafności jego ustaleń faktycznych, poza ustaleniem orzeczenia obowiązku naprawienia szkody w innym, mniejszym zakresie. Sąd Rejonowy dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego rozstrzygnięcia. Nie można też zasadnie twierdzić, by ustalone okoliczności sprawy nie powinny skutkować subsumpcją zachowania oskarżonego pod normę z art. 280 § 1 kk. Także uzasadnienie wyroku czyni zadość ustawowym wymogom określonym w art. 424 kpk, Sąd I instancji bowiem wskazał w nim na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz z jakich przyczyn odmówił wiary dowodom przeciwnym. Jego zatem lakoniczność i dość skąpa forma nie uniemożliwiała, czy też nie utrudniała przeprowadzenia kontroli instancyjnej.

Rozważając podniesione zarzuty obu apelacji nie sposób nie dostrzec, iż w istocie skupiają się one na wskazywaniu jedynie na część materiału dowodowego – tego, w oparciu o który zdaniem skarżących powinny być poczynione ustalenia faktyczne – przede wszystkim w postaci wyjaśnień obu oskarżonych złożonych na rozprawie - oraz na deprecjonowaniu pozostałych dowodów. Oczywiście jest, iż nie ma żadnej reguły dowodowej, która nakazywałaby uwzględnienie tylko relacji korzystnych dla oskarżonego. Swobodna ocena dowodów, jako jedna z naczelnych zasad prawa procesowego, nakazuje, aby Sąd orzekający oceniał znaczenie, moc i wiarygodność materiału dowodowego w sprawie na podstawie wewnętrznego przekonania, z uwzględnieniem wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, przy czym obowiązująca procedura karna nie przewiduje zasady wartościowania dowodów ani też prymatu dowodów korzystnych dla oskarżonego nad dowodami przemawiającymi na jego niekorzyść. W tym zakresie ciężar spoczywa właśnie na dyrektywie zawartej w przepisie art. 7 kpk, która określa reguły obowiązujące przy dokonywaniu oceny dowodów i przyjmowania ich za podstawę dokonywanych ustaleń (tak wyrok SN z dnia 3 III 1997r., sygn. II KKN 159/96, Prok. i Pr. 1998/2/7). Nie jest zatem oceną dowodów dowolną taka, która opiera się na dowodach ocenionych z uwzględnieniem zasad logiki i doświadczenia życiowego, a jeżeli ocenione dowody są niekorzystne dla oskarżonego i nie czynią zadość oczekiwaniom obrony, bynajmniej nie upoważnia to do formułowania zarzutu obrazy art. 7 kpk.

Sąd meriti, w przeciwieństwie do apelujących, wziął jednak pod uwagę cały materiał dowodowy. Nie sposób więc zgodzić się z oskarżonym i jego obrońcą gdy wywodzą, że zgromadzony materiał dowodowy nie dostarczył dowodów świadczących o tym, iż oskarżony J. J., działając wspólnie i w porozumieniu ze S. G., w sposób uprzednio zaplanowany, dokonał przypisanego mu czynu, z pokrzywdzeniem U. C..

W szczególności w żadnej mierze nie przekonuje przyczyna dla której oskarżony w toku postępowania zmienił treść swoich wyjaśnień, wielokrotnie później w swych pismach procesowych podkreślając, że zeznania pokrzywdzonej mu „pasowały”, ona sama zaś (określana już wtedy jako (...)) miała przed Sądem wyznać ostatecznie prawdę, opisując także i swoją rolę w przestępstwie li tylko kradzieży gotówki z automatów. Wszak w toku już pierwszych swoich wyjaśnień nie twierdził on, by znał bądź poznał pracownicę salonu gier, wspominając o niej zaledwie gdy miała rozmawiać z E. M. o wężu świetlnym, by w następnych, przed Prokuratorem, szczegółowo już opisać

przebieg zdarzenia, jego zaplanowanie z inną osobą, zwłaszcza zaś konkretne, poszczególne czynności podejmowane względem obcej mu osoby pokrzywdzonej, jak zasłonięcie jej oczu, położenie na ziemi na brzuch, zapięcie na plecach plastikowych opasek na przegubach rąk czy przykrycie kocem. O ile ta relacja oskarżonego była odmienna od zeznań U. C. w swych detalach gdy idzie o to, który ze sprawców miał ją położyć na podłogę, skrępować, a następnie przenieść na wersalkę, o tyle poszczególne etapy tego dynamicznego wtargnięcia do lokalu znajdują swe potwierdzenie w kolejnych wyjaśnieniach oskarżonego, składanych przed Sądem na posiedzeniu, w których podtrzymał on jako prawdziwą uprzednią swoją relację, oraz w zeznaniach U. C., o których będzie mowa poniżej. Nie sposób zatem uznać za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego przedstawione na rozprawie, gdy stara się on przedstawić całe zdarzenie jako spontaniczne, zgodne dokonywanie kradzieży gotówki z automatów, przy absolutnej aprobacie uśmiechającej się pracownicy, zamykającej uprzednio drzwi lokalu, a następnie partycypującej w zyskach, dającej się na koniec, dla upozorowania napadu, skrępować. Nie tylko, że wersja taka nie znajduje potwierdzenia w zeznaniach U. C., ale także i w relacji dwóch mężczyzn, którzy uwolnili zapłakaną, roztrzęsioną i wzywającą pomocy kobietę z zamkniętego przełożoną kłódką na drzwiach lokalu. Zdaniem Sądu odwoławczego taki przebieg zdarzenia kłóci się także z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, trudno bowiem racjonalnie wytłumaczyć pozostawienie samotnej E. M. w pojeździe, nocą, w odległości ok. 500-600m. od lokalu, by następnie, mówiąc jej o udaniu się do sklepu, pójść sobie do lokalu beztrudno grać na automatach. Jeśli dodatkowo zważy się na pierwsze wyjaśnienia samej E. M. trzeba stwierdzić po pierwsze, iż nie wynika z nich by oskarżonemu przedstawiała ona wcześniej pracownicę lokalu (sama nie była z nią na „ty”), nadto relacja jej wprost wskazuje na zaplanowane nocne wyjście oskarżonego z nieznanym jej kolegą na 15 minut z plecakiem, a następnie powrót z dwoma telefonami i szybkie opuszczenie tego miejsca „bo będzie przypał”. Nie sposób także by uszło uwadze, iż obaj mężczyźni przed udaniem się do punktu gier pozostawali ze sobą w kontakcie, na co wprost wskazuje analiza treści wiadomości sms-owych i miejsce oraz czas wykonywanych połączeń telefonicznych między nimi, a co wyklucza z kolei przyjęcie spontaniczności, niezaplanowania przestępstwa (k. 242-243, a także k. 44 – sms-y z (...)) - jako inną osobą, potwierdzające zaplanowane wyjście na zarobek).

Oczywistym jest w realiach tej sprawy, iż kluczowe dla niej znaczenie mają zeznania pokrzywdzonej U. C.. Abstrahując od faktu, iż osoba ta знаła tylko z widzenia E. M. jako była pracownicę punktu J. (nie pozostawała zatem w bliskiej relacji z nią, a tym samym także i z jej konkubentem), samego oskarżonego jednak bezsprzecznie widziała w jej towarzystwie, gdy oboje w nocy z 19 na 20 lutego 2016r. (z piątku na sobotę) przyszli grać na automatach, doszło też wówczas między nimi a pracownicą do scysji na tle rzekomo wciągniętego banknotu do maszyny. Już wtedy U. C. miała zatem pełną możliwość zaobserwowania wyglądu (w tym krótkich, ciemnych włosów), sylwetki i postury oskarżonego J. J., którego następnie w swoich pierwszych zeznaniach z całą pewnością podawała jako tego, który feralnej nocy wraz z towarzyszem przyszedł do lokalu, dopuszczając się rozboju na jej osobie. Co więcej, wskazywała później oskarżonego na tablicy pogłądowej jako tego, który jest podobny do sprawcy napadu, by następnego dnia już przez lustro weneckie z całą pewnością spośród czterech okazanych jej osób wskazać oskarżonego J. J. jako jej oprawcę. Po co zatem miałyby tak czynić, skoro – jak przedstawia to oskarżony – miała być z nim i ze S. G. dogadana odnośnie kradzieży pieniędzy z automatów i ich równego podziału. Wszak w takim wypadku, przy zainscenizowaniu kradzieży gotówki i wyniesieniu nagrywarki z twardym dyskiem, nie było żadnych dowodów świadczących o udziale tych osób w całym zdarzeniu, zaś ewentualne obciążenie jej przez P. B. wysokością poniesionej szkody było wysoce nieprawdopodobne, raz dlatego, iż miała by być ona ofiarą napadu (nieznanych osób), a dwa dlatego, iż szef wysoce ją cenił i miał duże do niej zaufanie, co sam podkreślał. Mogła zatem pokrzywdzona nie ujawniać żadnego ze sprawców w wypadku uzgodnienia takiego przebiegu zdarzenia w salonie. Tymczasem pokrzywdzona nie dość, że aktywnie i głośno wzywała pomocy po tym jak udało się jej uwolnić z więzów, będąc zapłakaną i roztrzęsioną, to jeszcze od razu przyznała przybyłym policjantom, iż jest w stanie jednego ze sprawców rozpoznać w związku z uprzednią jego wizytą wraz z E. M. w salonie.

Odnośnie samego przebiegu zdarzenia trzeba stwierdzić, iż U. C. składała w toku całego postępowania zasadniczo konsekwentne i rzeczowe zeznania, opisując przebieg dynamicznego, zaskakującego i traumatycznego dla niej zdarzenia. Przynajmniej niektóre nieścisłości w jej relacjach poprzez porównywanie określonych stwierdzeń bądź drobnych niejasności, nie zauważa jednak oskarżony tego, że w ogólnym opisie przebiegu owego zajścia, mającego niejako dwie fazy – od momentu wejścia do lokalu sprawców, a następnie położenia pracownicy na kanapie – opisuje ona przekonująco i wiarygodnie, spójnie i logicznie całe zajście, począwszy od wpuszczenia obu mężczyzn

do lokalu, przewrócenia jej gdy obróciwszy się wracała do lady, jej skrepowania i grożenia łomem, a następnie – na jej prośbę w związku z pobliską lokalizacją butli gazowej - przełożenia na pobliską kanapę i nakrycia głowy kocem do czasu opuszczenia przez nich lokalu. Nie sposób odmówić wiary zeznaniom U. C. gdy wskazuje ona w przybliżeniu na godzinę zajścia i czas jego trwania, ewentualne bowiem nieścisłości w tym zakresie wskazywane przez oskarżonego są zrozumiałe w związku z dynamicznym przebiegiem zdarzenia, brakiem możliwości wskazania dokładnej godziny wejścia dwóch mężczyzn i łączenia tego jedynie z faktem wcześniejszego zamknięcia lokalu w związku z brakiem klientów. Odnośnie możliwości rozpoznania oskarżonego jako sprawcy trzeba stwierdzić, iż świadek ta już w pierwszej relacji wspominała o tym, iż jest w stanie rozpoznać sprawcę jako osobę dobrze zbudowaną, opisała wygląd i sylwetki obu mężczyzn, to natomiast, iż nie rozpoznała wcześniej w jednym z nich J. J. na monitoringu nie oznacza, że nie widziała go następnie w momencie otwarcia drzwi; wszak pierwszym z nich, dobrze zbudowanym mężczyzną, był z całą pewnością oskarżony, który po wejściu i po odwróceniu się kobiety zaatakował ją zasłaniając oczy, przewracając na ziemię za ladę, krępując i grożąc użyciem łomu. Także szereg innych kwestii, dotyczących m. in. tego, czy na kanapie siedziała ona następnie z kocem na głowie czy też leżała, czy widziała u sprawców torbę czy też jedynie mogła przypuszczać, że ją posiadali, czy telefony zniknęły z torebki czy z lady, co się stało z jej okularami, omawiała pokrzywdzona na poszczególnych etapach postępowania, nie zawsze jednak umiejąc w sposób zbieżny wytłumaczyć określone, niewielkie nieścisłości, podnoszone wszak przez oskarżonego do rangi zasadniczych i kluczowych. To, że pokrzywdzona w obu porównywanych relacjach w sposób odmienny zeznawała na temat określonych kwestii, dotyczących jednak okoliczności drugorzędnych (jak chociażby na zadawane jej pytania o klucze do automatów czy klucze do kłódki) nie może jednak w żadnej mierze wpłynąć na ogólną ocenę jej zeznań jako wiarygodnych i rzeczowych. Analiza dokonanych przez oskarżonego w apelacji rozbieżności czy też nieścisłości w relacjach U. C., częstokroć jednak wyrwanych z kontekstu całości wypowiedzi, może prowadzić do wniosku o odmiennej narracji świadka, jednak zważywszy na charakter tego zdarzenia, zaskakujący, dynamiczny i brutalny dla osoby pokrzywdzonej, trudno dziwić się jej gdy następnie pytana dwukrotnie o okoliczności dotyczące detali, np. miejsca trzymania telefonów, losów jej okularów, czy też tego, czy sprawcy mieli coś w rękę czy nie, nie potrafiła odpowiedzieć jednoznacznie (tak gdy idzie o torbę) bądź nieco odmiennie (np. okulary). Faktem jest jednak i to, że w opisywaniu chronologii wydarzeń, zachowania sprawców i używanych pod jej adresem słów była ona cały czas zbieżna i stabilna. Nadto trzeba zauważyć, że nie wszystkie nieścisłości wskazane przez oskarżonego w jego zestawieniu wypowiedzi pokrzywdzonej znajdują oparcie w zapisach protokołów; dotyczy to w szczególności kwestii leżenia na kanapie z kocem na głowie (niedokładne przytoczenie przez oskarżonego zeznań z rozprawy), czy też łomu, o którym przecież wspomina ona w obu relacjach w kontekście groźby padającej pod jej adresem. Trudno doszukiwać się nieścisłości w relacjach świadka odnoszących się do kradzieży nagrywarki rejestratora z trzech kamer, o której wspomina w pierwszej relacji, skoro w zeznaniach późniejszych doprecyzowuje jedynie co zostało przez sprawców zabrane (a to skrzynka, natomiast ekran - telewizorek – pozostawiony został na ziemi). Obaj skarżący, podnosząc kwestię skrepowania rąk pokrzywdzonej, wskazywali na brak jakichkolwiek u niej obrażeń bądź zadrapań, poddawali także w wątpliwość możliwość samodzielnego uwolnienia rąk z ucisku takich opasek, zaciśniętych na nadgarstkach za plecami, przy braku ich lekkiego założenia. Prawdą jest, że U. C. nie doznała żadnego urazu rąk, wspominając na rozprawie jedynie o siniach podbiegnięciach na plecach i prawym boku, pochodzących zapewne (jak przypuszczała) od uderzenia o róg kanapy. Gdy idzie natomiast o wyswabdzanie skrepowanych rąk wyjaśniła, iż po opuszczeniu lokalu przez sprawców sama zdołała wyjąć ręce, by następnie wzywać pomoc przez zamknięte na kłódkę drzwi (taka możliwość w istocie istniała jeśli zważy się na zabezpieczone w sprawie plastikowe, spięte ze sobą dwie opaski i ich nienaruszoną objętość, przy braku możliwości rozciągnięcia). Uzupełniająco słuchana na rozprawie przed Sądem odwoławczym odnośnie sposobu jej skrepowania zeznała, iż poza opaską na rękach umieszczonych na plecach miała również skrepowane nogi pod kolanami sznurkiem. Nie potrafiła określić rodzaju tego zabezpieczenia (sznurek – ściągacz), logicznie jednak tłumacząc sposób w jaki uwolniła nogi w momencie wyjścia sprawców, nadto podkreślała, iż każdorazowo w swoich relacjach o fakcie skrepowania także i nóg mówiła, co nie zostało zapisane. Odnośnie samego zdarzenia w sposób zbieżny, konsekwentnie pokrótce i tu przedstawiła chronologię wydarzeń, włącznie z rzuceniem jej na kanapę i uderzeniem się plecami o płytę, w wyniku czego na plecach ujawniła już później zasinienia. Także i tu przyznała, iż źle zrobiła nie wspominając Policji o obrażeniach ani nie wzywając pogotowia, stwierdziła jednak, iż była w szoku i o tym nie myślała, chcąc mieć jedynie spokój. W ocenie Sądu odwoławczego nie sposób odmówić wiary zeznaniom świadka U. C., nawet przy uwzględnieniu rozbieżności, czy raczej nieścisłości w jej relacjach gdy

idzie o sposób jej skrupowania (ręce, nogi), czy też opisywany moment uderzenia przez nią się w plecy (rzucenie na ziemię i uderzenie o róg kanapy bądź późniejsze rzucenie jej na kanapę i uderzenie o płytę). Gdy idzie o okoliczność związania jej nóg trzeba wskazać, iż w istocie na miejscu zdarzenia nie zabezpieczono poza dwiema złączonymi ze sobą plastikowymi opaskami, leżącymi na ladzie w czasie oględzin lokalu, innych przedmiotów (sznurka) nadających się do skrupowania kończyn, tym niemniej sposób w jaki świadek opisała uwolnienie nóg skrupowanych nad kozakami jest w pełni logiczny i zasługujący na wiarę, tym bardziej, że świadek przekonująco to nadto demonstrowała. Bezpośredni kontakt z U. C. na rozprawie potwierdził także i to, jak bardzo przeżyła ona to zdarzenie oraz konieczność późniejszego osobistego kontaktu z oskarżonym przed Sądem, w następstwie którego zmuszona była odpowiadać na szereg jego pytań zmierzających do okazania jej w złym świetle jako osoby nie zrównoważonej, chorej, czy mającej problemy ze wzrokiem i pamięcią, zaś prezentowana postawa przez oskarżonego przed Sądem I instancji doprowadziła ostatecznie do jego wydalenia z sali w czasie przesłuchania pokrzywdzonej na skutek zakłócania porządku rozprawy i głośnego kwestionowania prawdziwości wypowiedzi świadka.

U. C. w sposób logiczny wyjaśniła nadto dlaczego zaprzeczyła by miała posiadać klucze do kłódki, zważywszy na zamykanie lokalu od zewnątrz jedynie na kłódkę, rzeczowo także opisała wygląd, markę i wartość posiadanych przez siebie w dniu zdarzenia dwóch telefonów, zwracając zwłaszcza uwagę na jeden z nich, zakupiony w salonie operatora O. jako nowy 3 miesiące wcześniej za kwotę 500 – 600 złotych, stąd nie sposób przyznać racji obrońcy gdy kwestionuje przyjętą wartość łączną obu aparatów na kwotę 500 złotych, uznając ją za znacznie zawyżoną. Nadto sam fakt posiadania przez pracownicę dwóch aparatów telefonicznych, wzbudzający takie zdziwienie u obrońcy, nie tylko, że znajduje potwierdzenie we wszystkich relacjach pokrzywdzonej, ale także i w wypowiedzi E. M., która miała widzieć jak po wizycie w lokalu kolega oskarżonego w lesie wyrzucał z plecaka dwa telefony. Gdy idzie natomiast o skradzioną nagrywarke z twardym dyskiem trzeba wskazać, iż oskarżony w swojej relacji sam przyznał się do jej zaboru, myśląc, że jest to odtwarzacz nadający się do sprzedania, w toku procesu nikt także nie kwestionował relacji P. B. gdy wspomina o konieczności zakupu takiego sprzętu za kwotę 500 złotych po zdarzeniu, mając zaś na uwadze średnie rynkowe ceny takiego sprzętu elektronicznego trudno uznać, by wskazana wyżej kwota była znacznie zawyżona.

Mając to wszystko na uwadze trzeba stwierdzić, iż Sąd I instancji w sposób wnikliwy i wszechstronny rozważył wszystkie dowody i okoliczności ujawnione w toku rozprawy, zaś na ich podstawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, nadto swe stanowisko właściwie umotywował. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd w tej części nie wykazuje błędów logicznych i nie wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Sąd I instancji właściwie i logicznie uzasadnił swoje stanowisko, zaś prawidłowość rozumowania i podniesione argumenty nie budzą zastrzeżeń w najmniejszym zakresie. Nie potwierdziła kontrola odwoławcza zatem, by Sąd orzekający dopuścił się w zaskarżonym wyroku błędów w ustaleniach faktycznych, bowiem Sąd oparł swój wyrok na faktach, które znajdując oparcie w wynikach postępowania dowodowego, a wnioski wysnute z prawidłowo ustalonego stanu faktycznego zgodne są z prawdami logicznego rozumowania. Nie sposób było zatem zgodzić się z twierdzeniem skarżącego oskarżonego, iż w sprawie zaistniały nie dające się usunąć wątpliwości, których poczytanie na korzyść oskarżonego eliminowałoby możliwość pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej. O złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić bowiem w sytuacji, w której Sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych, wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, ten to wybór uzasadniając. O naruszeniu powołanego przepisu można by mówić dopiero wtedy, gdyby Sąd orzekający powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć (por. postanowienie SN z dnia 29 V 2008r., V KK 99/08, Lex nr 435313). Przepis art. 5 § 2 kpk nie ma bowiem odniesienia do wątpliwości, które ma w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego któraś ze stron procesu karnego. Przepis ten dotyczy wyłącznie wątpliwości, które mogłyby powstać po stronie Sądu co do interpretacji zgromadzonego materiału dowodowego i wskazuje, jak należy w takiej sytuacji postąpić (por. postanowienie SN z dnia 15 V 2008r., III KK 79/08, Lex nr 393949). Nie można więc zasadnie stawiać zarzutu obrazu art. 5 § 2 kpk, podnosząc wątpliwości strony co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie Sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść

oskarżonego (por. postanowienie SN z dnia 24 IV 2008r., V KK 24/08, Lex nr 395213). W wypadku gdy istotne dla sprawy ustalenie faktyczne może być poczynione w sposób pewny, tj. bez wypełniania rozumowania niekorzystnymi dla oskarżonego domniemaniami, a zależne jest ono od dania wiary lub odmówienia wiary tej czy innej grupie dowodów (np. zeznaniom świadków, w opozycji do wyjaśnień oskarżonego lub vice versa), Sąd nie może uchylić się od oceny przeprowadzonych dowodów, odwołując się do zasady in dubio pro reo. Sięganie po § 2 art. 5 kpk nie może zatem stanowić wyrazu bezradności decyzyjnej Sądu w sytuacji, w której winien on zdecydować się na danie wiary temu lub innemu dowodowi, przy jednoczesnym odmówieniu wiary innemu dowodowi, jeśli tylko obdarzenie zaufaniem jednego z dowodów (grupy dowodów) prowadzi do stanowczych wniosków co do przebiegu wydarzeń istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego (por. wyrok SN z dnia 6 II 2008r., IV KK 404/07, Biul. PK 2008/5/10).

W okolicznościach niniejszej sprawy, przeciwnie do oczekiwań obu skarżących, Sąd Rejonowy poczynił pewne ustalenia faktyczne. To, iż były niekorzystne dla oskarżonego nie oznacza jednak, iż Sąd I instancji uchylił regule wyrażonej w art. 5 § 2 kpk. Oceniając całokształt materiału dowodowego i okoliczności ujawnionych w toku rozprawy doszedł bowiem do uprawnionego wniosku, iż nie mogło być wątpliwości co do tego, że oskarżony popełnił przypisany mu czyn. Z tym stanowiskiem w ramach kontroli odwoławczej należało się zaś w pełni zgodzić. Sąd I instancji obszernie wyjaśnił bowiem, dlaczego wersja zdarzeń prezentowana przez obu oskarżonych na rozprawie uznana została za niewiarygodną i z jakich przyczyn dał wiarę relacjom U. C., zbieżnym z zeznaniami P. B., K. K. i R. L.. Stanowisko Sądu Rejonowego w tej kwestii w pełni przekonuje. Zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie oparte było o własne przekonanie organu orzekającego, nie mniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje zaś pod ochroną art. 7 kpk, jeśli jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego i jest zgodne ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (por. wyrok SN z dnia 20 IX 2007r., SNO 57/07, Lex nr 471827; wyrok SN z dnia 13 V 2008r., V KK 435/07, Lex nr 398541; wyrok SA w Łodzi z dnia 13 XI 2008r., II AKa 176/03). Zarzut naruszenia art. 7 kpk nie może ograniczać się zaś do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonaniu rozstrzygnięcia. W grę może wchodzić np. pominięcie istotnych środków dowodowych, niedostrzeżenie ważnych rozbieżności, uchylenie się od oceny wewnętrznych czy wzajemnych sprzeczności. W procesie nie chodzi o to, czy zeznania są nieprzekonujące dla strony, lecz o to, czy są one przekonujące lub nie dla Sądu w kontekście całokształtu materiału dowodowego. Sama odmienność przekonania obrońcy w danej kwestii nie jest zaś obrazą prawa (por. postanowienie SN z dnia 13 XI 2007r., V KK 257/07, Lex nr 332945). Tymczasem obrońca poprzestał w istocie na ogólnych sformułowaniach o braku przekonujących dowodów świadczących o popełnieniu przez oskarżonego przypisanego mu czynu, zaś oskarżony, skupiając się na kwestiach o znaczeniu drugorzędym, wręcz detalicznym, przedstawił niedającą się obronić tezę w świetle logiki i doświadczenia życiowego o współudziale w przestępczym procederze kradzieży pieniędzy z automatów pracownicy lokalu. Trzeba jednak wskazać, iż pomimo dokonywania drobnych porównań relacji U. C., oskarżony nie zdołał podważyć wiarygodności jej zeznań składanych parokrotnie na etapie postępowania, w powiązaniu z relacjami oskarżonej E. M. oraz świadków P. B., K. K. i R. L., a także zgromadzonymi dokumentami.

Nie znajdują także potwierdzenia pozostałe zarzuty oskarżonego dotyczące obrazy przepisów prawa procesowego. W szczególności prowadzenie rozprawy pod nieobecność oskarżonego w czasie gdy zeznania składała pokrzywdzona było uzasadnione jego postawą, zakłócającą przebieg przeprowadzanej czynności, z treścią złożonej relacji jednak został on następnie zapoznany, mając możliwość składania oświadczeń i zadawania pytań świadkowi. Nie zostało zatem naruszone prawo do obrony oskarżonego, miał on bowiem zapewnione prawo do rzetelnego procesu, nie obrażono także wskazanych przepisów Konstytucji RP ani prawa międzynarodowego. Nie można zgodzić się także z zarzutami odnośnie braku przeprowadzenia określonych działań względem osoby pokrzywdzonej (jej oględziny i przeszukanie,

a także przeszukanie toalety i jej miejsca zamieszkania, piwnicy), w realiach tej sprawy nie było bowiem podstaw do wykonywania powyższych czynności procesowych. Wbrew także czynionemu zarzutowi zeznania świadków K. K., R. L. i A. G. zostały odczytane w toku rozprawy, na co wskazuje zapis protokołu, zaś dowody z dokumentów znajdujących się na stronach przytoczonych przez oskarżonego w piśmie z dnia 12 listopada 2016r. zostały przez Sąd meriti ujawnione bez odczytywania, co wprost potwierdza zapis na k. 629 akt.

Gdy idzie o sporządzone w toku śledztwa opinie sądowo – psychiatryczną i sądowo – psychologiczną trzeba natomiast zgodzić się z oskarżonym, iż te były sporządzone w oparciu o niepełne informacje z przebytego przez oskarżonego leczenia oraz brak pełnej dokumentacji lekarskiej. Z uwagi na powyższe, po zgromadzeniu – zgodnie z oświadczeniem oskarżonego – całej dokumentacji obrazującej jego leczenie, jak również szeregu wydanych w jego sprawach opinii, dopuszczono ponownie dowód z uzupełniających opinii tych specjalistów.

Z treści sporządzonej opinii sądowo – psychiatrycznej w sposób nie budzący wątpliwości wynika, iż u oskarżonego nie rozpoznano choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego ani innych zakłóceń czynności psychicznych skutkujących zniesieniem lub ograniczeniem poczytalności oskarżonego w czasie czynu. Miał on w pełni zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, a jego poczytalność nie budzi wątpliwości. Przeprowadzone badanie psychiatryczne stwierdza u oskarżonego zaburzenia osobowości, stan zdrowia psychicznego pozwalał jednak oskarżonemu na udział w postępowaniu i prowadzenie obrony w sposób samodzielny i rozsądny, co znajduje potwierdzenie w jego aktywnym uczestnictwie na rozprawach (składanie wyjaśnień, zadawanie pytań, składanie oświadczeń) oraz w toku całego postępowania (składanie pism procesowych). Wbrew czynionemu zarzutowi, opinia uzupełniająca została sporządzona w oparciu o badanie oskarżonego oraz analizę całości zgromadzonej i pełnej jego dokumentacji lekarskiej. Także i biegła psycholog uznała, iż w ocenie psychologicznej oskarżony jest zdolny do udziału w czynnościach procesowych, podkreślała prezentowaną przez niego postawę symulacyjną (w trakcie badania starał się zaprezentować jako chory psychicznie).

W ocenie Sądu odwoławczego postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego J. J.. Także przyjęta kwalifikacja prawna zachowania oskarżonego nie budziła żadnych wątpliwości. Rozważania prawne, jakie w tym względzie przeprowadził Sąd I instancji są godne podzielenia.

Wniesienie środka odwoławczego w części odnoszącej się do winy spowodowało konieczność sprawdzenia rozstrzygnięcia w zakresie odnoszącym się do wymierzonej oskarżonemu kary, Sąd jednak nie znalazł najmniejszych podstaw do zakwestionowania rozstrzygnięcia o karze. W szczególności dokonana zmiana zaskarżonego wyroku w pkt 7, dotycząca uchylecia rozstrzygnięcia w zakresie orzeczenia obowiązku naprawienia szkody przez obu oskarżonych (także niewnoszącego apelacji S. G.) na rzecz A. G., nie determinowała konieczności zmiany wysokości wymierzonej kary za przypisany obu oskarżonym czyn.

Zarzut rażącej surowości kary może być zasadny tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez Sąd I instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary określonych w art. 53 kk (zob. wyrok SN z dnia 14 XI 1973r., III KR 254/73, OSNPG 1974/3-4/51).

Sąd Rejonowy właściwie ustalił stopień zawinienia oskarżonego i wymierzył mu karę adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, według swojego uznania i w granicach przewidzianych przez ustawę. W pisemnych motywach uzasadnienia zaskarżonego wyroku w sposób szczegółowy uwzględnił całokształt okoliczności mający wpływ na wymiar kary, biorąc pod uwagę wszystkie dyrektywy jej orzekania. Kara wymierzona oskarżonemu zatem w sposób należyty spełnia swe cele zapobiegawcze i wychowawcze, wypełniając wymogi prewencji ogólnej i w zakresie społecznego oddziaływania.

Okoliczności popełnienia czynu, pełnionej roli przez oskarżonego w inkryminowanym zdarzeniu oraz prezentowaną przez niego zmienną postawę w toku procesu miał na uwadze Sąd orzekający, który trafnie uznał, iż orzeczona kara jest adekwatna do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości, a nadto spełnia swe cele w zakresie prewencji

indywidualnej i ogólnej. Sąd meriti prawidłowo ustalił, że stopień społecznej szkodliwości czynu jest znaczny, czemu dał czytelny wyraz w rozważaniach zawartych w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Oskarżony, działając wspólnie i w porozumieniu z inną ustaloną osobą, swoim zachowaniem godził w szereg dóbr chronionych prawem, nadto działał z zamiarem bezpośrednim kierunkowym, gdyż jego motywacją było osiągnięcie łatwej i szybkiej korzyści majątkowej. Nie sposób nie zauważyć przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości przypisanego czynu takich zwłaszcza okoliczności jak sposób jego popełnienia - używanie gróźb uszkodzenia ciała i doprowadzenie pokrzywdzonej do stanu bezbronności, zaplanowanie wcześniej tego czynu, działanie z inną osobą z niskiej motywacji. Nie sposób także nie podkreślić tego, iż odegrana przez oskarżonego rola w czasie popełnienia zarzucanego mu przestępstwa została poddana właściwej ocenie przez Sąd orzekający, jako pierwszoplanowa, to oskarżony bowiem zainicjował działania mające na celu uzyskanie korzyści majątkowej. Nie ulega wątpliwości, że obaj sprawcy jadąc na miejsce zdarzenia wraz z E. M. mieli pełną już świadomość wspólnego wykonania czynu zabronionego, łączyło ich swoiste porozumienie obejmujące wspólne wykonanie tego czynu w oparciu o przyjęty podział ról, a każdy z oskarżonych obejmował świadomością realizację całości znamion przestępczego działania. Faktem jest także i to, iż dominującą rolę w wykonaniu pełnił oskarżony J. J., na co wskazuje chronologia opisu zdarzeń przedstawiona konsekwentnie przez osobę pokrzywdzoną, ale i przez samego sprawcę w jednej z jego realcji. Oskarżony doskonale od początku wiedział i zdawał sobie sprawę jakiego proceduru jest inicjatorem, a jego udział w tymże był kluczowy. Wszak zdawał on sobie doskonale sprawę, iż podejmowane przez niego czynności (zasłonięcie oczu starszej kobiecie, przewrócenie na ziemię i skrupowanie, wypowiedanie groźby popełnienia przestępstwa jej na szkodę, zasłonięcie kocem po rzuceniu na kanapę, a następnie zabór mienia składają się na realizację wspólnie wykonywanego przedsięwzięcia, a podjęte przez niego czynności wykonawcze stanowią istotny, by nie powiedzieć kluczowy, wkład w realizację przestępczego czynu. Jest oczywistym w realiach tej sprawy, że wiodącą motywacją oskarżonego, gdy decydował się on na udział w przestępstwie, była chęć uzyskania łatwej i sporej korzyści majątkowej, na co wpadł już dwa dni wcześniej, odwiedzając ten lokal w towarzystwie swojej dziewczyny.

Nie może być zatem w przedstawionych okolicznościach kwestionowane, że stopień winy oskarżonego i społecznej szkodliwości popełnionego przestępstwa był wysoki. Sąd Rejonowy wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary wziął pod wnikliwą uwagę, o czym świadczą wywody zawarte w motywach pisemnych zaskarżonego wyroku. Uwzględnił więc także dotychczasową wielokrotną karalność oskarżonego, jego działanie w warunkach powrotu do przestępstwa. W ocenie Sądu kara wymierzona oskarżonemu za przypisany mu czyn jest karą, której wymiar, choć przekracza znacznie dolną granicę ustawowego zagrożenia, uwzględnia jednak wysoki stopień zawinienia oskarżonego i społecznej szkodliwości popełnionego przestępstwa. Sąd Okręgowy, dzieląc zatem w pełni wywody Sądu orzekającego odnoszące się do potrzeby wymierzenia oskarżonemu kary pozbawienia wolności o charakterze bezwzględnym, uznał wymierzoną oskarżonemu karę w wysokości 4 lat za wyważoną i sprawiedliwą.

Także orzeczone solidarnie od obu współsprawców środki kompensacyjne w postaci obowiązku naprawienia szkody na rzecz pokrzywdzonych U. C. i P. B. są słuszne, spełniając swe cele kompensacyjne i wychowawcze wobec nich. Inaczej sprawa ma się natomiast z pokrzywdzeniem A. G., on bowiem – jako właściciel automatów – zawarł porozumienie z P. B., który rozliczył się z nim finansowo, a poniesione straty obciążały tego ostatniego. Oświadczył co prawda on, że pieniądze znajdujące się w maszynach stanowiły jego własność, tym niemniej nie był zainteresowany procesem oraz naprawieniem szkody, na co wprost wskazuje jego wypowiedź z dnia 21 czerwca 2016r.

Z naprowadzonych wyżej względów Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok jedynie w powyższym zakresie, utrzymując go w mocy w pozostałej części.

W pkt 3 wyroku zasądził nadto od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy oskarżonego z urzędu adw. P. D. koszty nieopłaconej przez oskarżonego pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym, obejmujące także kwotę podatku VAT, ponadto zwolnił oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, obciążając wydatkami Skarb Państwa.